



# Dom wiejski— dom chłopski

Jednorodzinny dom na wsi może zbudować weterynarz, urzędnik, rzemieślnik... Wielu na wsi buduje domy letniskowe. Dom wiejski to określenie, które „Murator” rezerwuje dla domu rolnika, hodowcy, ogrodnika – dla domu chłopskiego, będącego zawsze częścią zagrody. Dom taki będąc mieszkaniem, spełnia równocześnie wiele ważnych funkcji dla całego gospodarstwa. Budowany być powinien z żelazną konsekwencją, zgodnie ze swym przeznaczeniem – budowany tak, jak przez setki lat.

Sposób budowania na wsi ujawnia prawdę nie tylko o bieżących możliwościach inwestycyjnych, odzwierciedla również współczesną kulturę budowania, świadczy o poziomie zawodowym ludzi odpowiedzialnych za projektowanie domów oraz za nadzór nad ich budową. Świadczy wreszcie o mieszkańcach wsi, którzy budują.

Podjętym tematem budownictwa wiejskiego spróbujemy pokazać ważniejsze zasady budowy współczesnego domu wiejskiego, jego lokalizację w zagrodzie oraz metody sprawnego budowania.

Na wsi buduje się dużo i bardzo różnie. W gąszczu dużych i małych zadań inwestycyjnych ginie powinność budowy zespolonego z gospodarstwem domu wiejskiego. Problemy pojawiają się wówczas, gdy dom stoi gotowy i na zmiany jest już za późno. Dodatkową komplikację stwarza fakt, że rzadko buduje się od podstaw nowe gospodarstwo. Często początek inwestycji dają budynki gospodarcze i gdy one są już postawione lub wyremontowane, przychodzi czas na dom mieszkalny. Dostrzegamy wówczas, że w całym kraju obok tradycyjnych

zabudowań gospodarskich wyrastają w zagrodach pudła – kostki, tzw. betonowe bunkry. Wszędzie prawie takie same. Architekci już dawno wołają na alarm, że następuje zniszczenie krajobrazu, upadek kultury, przerwanie tradycji budownictwa, nieodwracalna klęska. Gdzieś tam administracyjnie zakazano budować z płaskim dachem, tu i tam pokazano jak można inaczej, czyli ładniej i... na tym koniec. Podnosząc jednak alarm w obronie ważnego problemu estetyczno-krajobrazowego zapomniano o czymś znacznie ważniejszym, bo dotyczącym bezpośrednio życia samych mieszkańców wsi. Domy pudła w większości nie spełniają wymagań domu wiejskiego, utrudniają życie, są niefunkcjonalne. Zamiast wygody i komfortu przynoszą udrękę, niszczą naturalny bieg życia gospodarstwa. Nie tylko dlatego, że są w tych domach zbyt małe kuchnie i przedsińki, że dużo w nich schodów i wąskich korytarzy. Mieszkania w tych domach są jakby żywcem przeniesione z miejskiego budynku wielorodzinnego.

Mamy do czynienia z sytuacją, w której normatywy budowlano-finansowe tak dokładnie determinują zamierzenia budowlane, że same stają się podmiotem, decydując zamiast prawdziwego użytkownika i ignorując jego rzeczywiste potrzeby i wymagania. Projektanci często stają się ofiarami owych normatywów i przestają rozumieć potrzeby użytkowników. Tezy te udowadniają projekty i ich realizacje na wsi.

Wzór domu przyjęty w miastach nie sprawdza się na wsi. Po ochłonięciu z radości ukończenia budowy własnego domu rolnicy, chłopi często narzekają, są zawiedzeni. Zadawoleni z posiadania

łazienki i ubikacji jakoś dalej chodzą do „wychodka” za stodołą. Jakże często tak jest wygodniej, bardziej po drodze niż w tym nowym domu. Niestety w nowym domu nie tylko sanitariaty są urządzone niepraktycznie.

Na wieś nie dotarły jeszcze wieści o tym, że w mieście coraz mniej ludzi pragnie budować kostki-bunkry, że mało kto z własnej woli chce mieszkać w ciasnych blokach. Kto tylko może, przerabia swoje pudełkowate kostki na domy. Nowa świadomość w mieście, przewyżając liczne przeszkody, powoli toruje sobie drogę. Czy wieś musi doświadczać podobnych błędów?

Niczego również w sposobie budowania na wsi nie da się zmienić z dnia na dzień. Sytuację utrudnia fakt, że współczesny dom wiejski jest najtrudniejszym mieszkaniowym tematem projektowym. Najtrudniejszym, bo nakładają się w nim na siebie problemy złożonej funkcji mieszkaniowej z funkcjami pracy w gospodarstwie. Występują w tym problemie również chęć nawiązania do tradycji (sprawdzone przez wieki praktyki elementy budynku wiejskiego) i potrzeba uzyskania efektu oczywistej nowoczesności rozwiązania. Jest to bardzo trudne. Często chałupa wiejska kojarzy się z czymś biednym, niszczone przez wiatr i wilgoć, małowniczym dla oglądających, a będącym udręką dla użytkowników. Chłopi chcą, aby nowy dom wyglądał jak nowy, a nie jak stara chałupa. I mają rację. Również w mieście nowe domy niczym nie przypominają starej kamienicy lub dawnej rezydencji. Są budowane współcześnie – po miejsku (chodzi o to, by na wsi budować współcześnie – po wiejsku). Wille czy



kamienice są na wsi niepraktyczne, a dowodem postępu jest i będzie postawienie domu wygodnego, nowoczesnie wyposażonego, domu pasującego do życia i pracy na wsi.

Skąd się bierze obserwowana chęć do budowy domów innych niż te, w których mieszkają dziadkowie? Gdzie podział się chłopski zdrowy rozsądek? Wytłumaczalna jest jedynie nieufność do radykalnych zmian, bo kto je lubi?

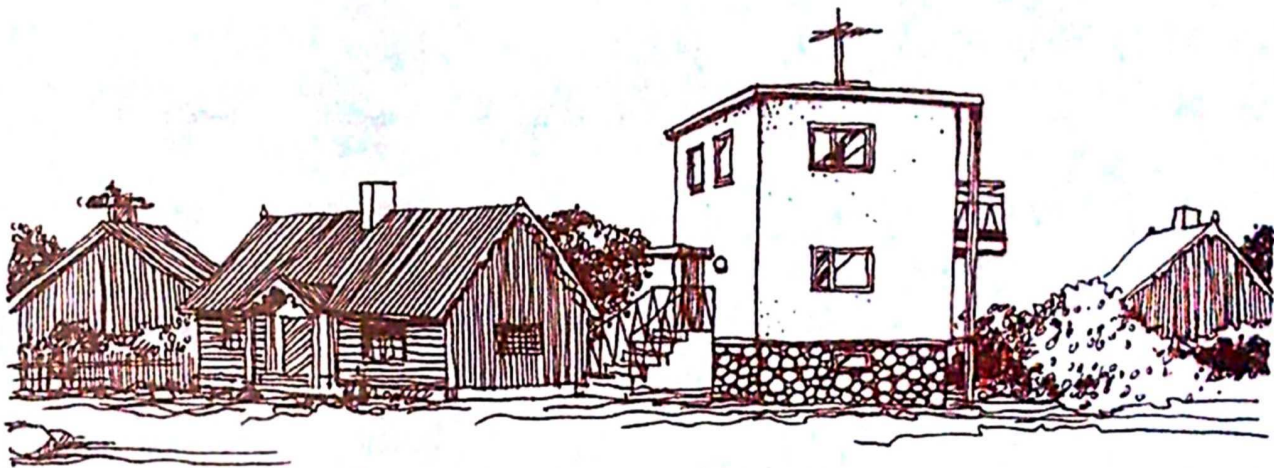
Istnienie telewizji i asfaltowych dróg, lodówek i elektrycznych dożarek nie zmieniło radykalnie sposobu życia mieszkańców wsi. Nie zmienił się także charakter pracy na wsi i w zagrodzie. Również dlatego dom nie może zmienić się na zupełnie inny od tego, który budowany był od setek lat. Chłop dalej pracuje na polu, w ogrodzie, w chlewie czy oborze. Każdego roku są żniwa i orki, są zasiewy i pada deszcz, jest bło-

doświadczeniem wielu pokoleń. W planie, układach i nazwach zagrody wszystko jest wynikiem dziesiątków lat rozwoju, mieści w sobie warstwy kultury wynikające z warunków życia w Polsce, naszego klimatu, życia ludzi i ich rodzin. Nie można tego przekreślić i nagle budować zupełnie inaczej. Jest to niemożliwe, a to co widzimy w rzeczywistości potwierdza tę regułę. Wyposażenia mieszkania wiejskiego w kanalizację, wodę i centralne ogrzewanie nie można zrobić w najprostszej chałupie, a jeżeli już trzeba budować nowy dom, bo stary jest za mały lub zupełnie się rozlatuje – to budujcie. Ale jak?

Dawniej gospodarz wiedział, jaki dom jest mu potrzebny, jak go zbudować i urządzić. Budował tak jak jego ojciec i dziadek. Nieznacznie poprawiał na lepsze, wymyślając coś samemu, a inne podpatrując u sąsiadów. Wzorem było miejs-

kami. Powiedzmy stop! Na wsi również trzeba budować sięgając do sprawdzonych sposobów: ze strychem, stromym dachem, okapem, gankiem. W środku wygodnie i nowoczesnie, solidnie.

Czy projekty typowe robione przez najlepszych fachowców są złe? Co warto są te projekty? Wiem, że trochę mi nie pasują – mówi chłop – ale może właśnie tak trzeba, tak ma teraz być. Lepiej zorientowani w swoich potrzebach i bardziej samodzielni na próżno szukają projektu, który odpowiadałby ich oczekiwaniom i wymaganiom. I takie projekty są, ale giną w zalewie projektów złych. O wyborze przesądza przypadek, czasami chęć naśladowania sąsiadów. Podczas budowy, kiedy już widać jak to będzie, chłopci sami dokonują poprawek, starając się naprawić błędy. Przerabiają, dobudowują, podnoszą, poszerzają, wybijają dodatkowe okna, zmieniają wszystko co



to i gnój trzeba wywieźć na pole. Ciągnik, kombajn czy nawozy sztuczne nie zmieniły charakteru pracy na roli tak, żeby móc pracować jak urzędnik; wyjść z domu rano, wrócić po pracy na obiad, umyć się, przebrać i zająć się sobą, rodziną i domem. Tak może być i bywa w mieście i miejskie domy temu służą. Na wsi dzieńka, to nie osiem godzin pracy. To całodzienna krzątanina w zagrodzie, po gospodarstwie: do domu i kuchni wchodzi się i wychodzi bez przerwy, bo są to również miejsca pracy, ciężkiej pracy. Dom wiejski nie może być więc zaprzeczeniem swoich funkcji produkcyjnych. I czynić tego nie mogą ani chłopci, ani projektanci domów.

Chłopska chałupa była budowana tak, aby sprostać ciężkiej pracy rolnika, dać mu możliwość wypoczynku, zapewnić miejsce dla uroczystości rodzinnych, aby można było przyjąć niespodziewanych gości i nakarmić pracujących w polu. Jej kształt, rozplanowanie wnętrza, usytuowanie w zagrodzie jest nieprzypadkowe, jest logiczne i mądre, jest

cowe budownictwo, a nie willa pod Warszawą czy gazetowe zdjęcie domu znad Morza Śródziemnego. Dzisiaj chłopci są zdezorientowani, wręcz zagubieni. Odebrano im prawo do samodzielnego budowania oferując do wyboru typowe „międzynarodowe” projekty domów.

Przewrót, jaki dokonał się w architekturze ostatnich dziesięcioleci, wprowadził zamęt w ocenie tego co nowoczesne i praktyczne, a co modne i prestiżowe. Gwałtowny skok w rozwoju miast, wygoda życia w mieście została skojarzona z miejskim charakterem budownictwa. Domy betonowe, z wysoką piwnicą, balkonem i koniecznie piętrowe z płaskim dachem. Projektanci – ludzie z miasta – na fali nowych prądów w architekturze bez zahamowań poczęli zalewać wieś projektami „szklanych domów” – betonowych pudeł. Obecnie mieszkańcy wsi na własnej skórze odczuwają błędy tego przyspieszonego rozwoju. Nie pomaga upiększające osławianie owych elewacji tych domów przyklejanymi lusterkami i szkieł-

da się zmienić. Czynią tak i wówczas, kiedy projekt jest rzeczywiście dobry i przemyślany, ale adresowany nie do nich. Popętniają kolejne i to często poważne błędy, których nie da się usunąć. Taka powszechna praktyka jest zmorą dla projektantów, ale jednocześnie sygnałem, że stracono do nich zaufanie. Dzieje się tak zwłaszcza na wsi, gdzie w przeszłości chłop budował według swojego planu, a obecnie świadomość co było dobre, a co złe w starej chałupie jest wstydliwie i uparcie głęboko ukryta.

Musimy, chcemy wydobyć dorobek przeszłości, przypomnieć go i próbować rzeczowo ocenić, zamierzamy zaproponować i podsunąć do praktycznego przemyślenia przed budową, przed projektem kilkanaście wskazówek. Będziemy proponować uzasadnione rozwiązania i je wyjaśniać. Ostatecznie jednak, każdy sam zdecyduje – jaki dom chce zbudować, bo on w nim będzie mieszkać. Zapraszamy do dyskusji, oczekujemy na propozycje tematów i prezentowanie przykładów.